

## KRÓTKO

- **6 marca** odbyły się kolejne warsztaty dziennikarskie, które poprowadził Piotr Wróblewski.
- **8-9 marca** w lubelskiej „Chatce Żaka” w ramach „Sceny Młodych” odbyło się szkolenie z tańca współczesnego prowadzone przez tancerzy Śląskiego Teatru Tańca z Bytomia. Uczestniczyli w nim Edyta Buczek – instruktor tańca i wychowankowie MDK – Robert Kuraś i Waldek Adamek.
- **15 marca** w BCK odbyły się wybory Miss Ziemi Biłgorajskiej. W części artystycznej zaprezentowali się tancerze z zespołu tańca współczesnego „ADA” i Studia Tańca „STYL”.
- **21 marca**, w Zespole Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących, w ramach Dnia Kultury Rosyjskiej, Zespół Tańca Ludowego „TANEW” pod kierunkiem Ewy Chuchro zaprezentował się w trzech układach tańców: podlaskich, biłgorajskich i lasowiackich.
- Natalia Łuszczak uczestniczyła w eliminacjach do XII Międzynarodowego Festiwalu Piosenki „Majowa Nutka 2003”, które odbyły się **21 marca** w Częstochowie. Natalia weźmie udział w konkursie głównym, który odbędzie się w maju. Opiekunem Natalii jest Wiesław Zajac.

Ponieważ następny numer NAFALI ukaże się na początku maja, już teraz przyjmijcie od naszego zespołu

### Serdeczne Życzenia

**aby Święta Wielkanocne przyniosły radość i pokój,  
aby na wielkanocnym stole nie zabrakło niczego  
- szczególnie zaś święconego jajka,  
i aby Śnicus Dyrngus okazał się nokry jak nigdy dotąd.**



Młodzieżowy Dom Kultury w Biłgoraju  
ul. Nadstawna 56 a, 23-400 Biłgoraj  
tel. 686-89-56

Redaktor naczelny: Anna Świca  
Współpraca: Marcin Kowal  
Skład: A. Świca



Nr 7 - 2002/03  
MARZEC

# NAFALI

Gazetka młodzieży kreatywnej

## Od Redakcji

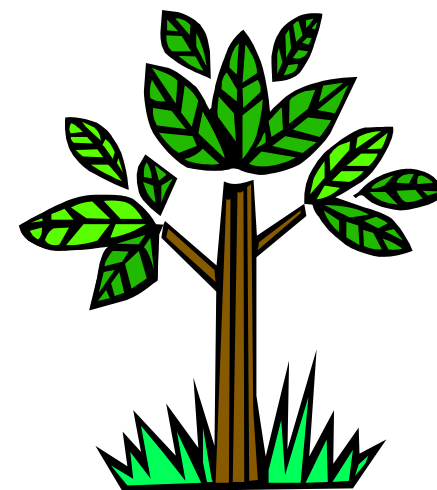
*Nareszcie przyszła wiosna, przynajmniej ta kalendarzowa. Niestety szalejąca grypa nie ominęła w marcu nawet nauczycieli, stąd niektórzy Wasi koledzy mieli w tym miesiącu dużo wolnego czasu.*

*Na mój apel do „kreatywnej” młodzieży o dzielenie się swoimi wrażeniami, przeżyciami nie było jak na razie odpowiedzi. Pisanie to zdaje się nudna sztuka i muzy pisarskie gdzieś odleciały (ale nie na pegazie, bo przecież on ma podcięte skrzydła). Może więc gazетка powinna zmienić tytuł na „Więści z sekretariatu”?*

## WITAJ WIOSNO !

Wiosnę powitaliśmy tego roku jak zwykle **21 marca**. Ten dzień, od dłuższego już czasu, bardziej kojarzony jest z wagarami niż z nastaniem pięknej pory roku. Tylko małe dzieci pamiętają o topieniu Marzanny – złej zimy, która tego roku dała nam się we znaki i wcale nie chciała odejść.

A my mieliśmy całodzienny maraton imprezowy.



# Babcia i wnuczek, czyli noc cudów

„Babcia i wnuczek, czyli noc cudów” to spektakl oparty na poezji Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Adaptacja dokonana przez **Aliję Jachewicz – Szmida** została zaprezentowana na scenie MDK przez młodych aktorów „Teatru Wyindywidualizowanego”: Angelikę Sokal, Waldemara Adamka, Barbarę Mydlak, Łukasza Bednarza, Karolinę Gorczycę, Sylwię Petrykowską, Reginę Koszel, Roberta Kurasia, Magdalenę Krawiec.

Dwa spektakle tej humorystycznej historyjki z morałem obejrzeni zamiast pójść na wagary uczniowie z Miejskiego Zespołu Szkół i Powiatowego Gimnazjum przy Zespole Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących. Z reakcji widzów można było wysnuć wniosek, że spektakl się podobał. Jest to bardzo budujące dla młodych aktorów, gdyż pierwszy skład wykonawców rozpadł się, i niektóre role musieli przejąć nowi adepci sztuki teatralnej.



Oto wyniki konkursu:

## Kategoria solo disco dance dzieci:

- I m. Monika Rejman
- II m. Weronika Blicharz
- III m. Anna Gregorczyk

## Debiuty 2003

Tego samego dnia, tj. **21 marca** odbył się konkurs tańca disco dla dzieci początkujących ze Studia Tańca „STYL” pod nazwą DEBIUTY 2003. Całość imprezy przygotowały i prowadziły bardziej doświadczone wychowanki pod czujnym okiem **Agnieszki Wolanin**. Także sędziowanie przypadło dziewczętom ze starszej grupy zaawansowanej.

To było wielkie przeżycie dla tych bardzo małych tancerek i jednego tancerza. No i chyba nie mniejsze ich rodziców i babć. Każdy uczestnik konkursu otrzymał piękny dyplom oraz coś słodkiego.

Cała trójka walczyła dzielnie, ale pomimo iż załatwiali dziesiątki Chomików, wciąż naddciągały kolejne setki. Niebawem wszyscy zostali otoczeni. Stali wykończeni, z wciąż rechoczącym Mańkiem.

- Czy ktoś może mu powiedzieć, żeby się zamknął?— spytał Rysiek.
- Chętnie bym to zrobił, ale za bardzo boli mnie głowa— rzucił Korniszon.
- Choroba, te grzyby, chyba nie były najlepsze...— wystękał Bączek.
- Dość dziwnie na nie reagujemy— powiedział obojętnie Rysiek.
- Nie, nie. Chodzi mi o to, że są ciężkostrawne. Choroba, oddałbym teraz konia za porządny kibel... Albo jakoś tak...
- Nie ma sprawy— krzyknął zgryźliwie bazyliszek.— Jak tylko te chamskie plamki zniknął mi z przed nosa, funduję wszystkim toaletę za darmo!!!
- Oo...— szepnął smok.
- Co za: oo?— powiedział Rysiek.
- Nienajlepiej się czuję...
- Co ci jest? Może się zatrueś?
- Nie, to te grzyby...

Rozmowę przerwało głośne burknięcie w brzuchu smoka. Napiął mięśnie, zrobił się czerwony na twarzy i w następnej sekundzie ... Bączek puścił bąka, poczym beknął...

Niebo rozjaśnił strumień ognia.

— Padnij!— darł się Rysiek, rzucając się na ziemię.

Maniek kilka sekund temu opowiadał rozżarzoną kłodę w ognisku świetny kawał i pewnie by go skończył, gdyby nie strumień ognia, który przeleciał zaledwie cal od niego... W tej chwili siedział już w najbliższej norze, jaką udało mu się znaleźć...

Bączek nie mógł się powstrzymać. Beknął na prawo i lewo, przysmażając kolejne Chomiki. Powoli ogarniała go panika... Niebawem mógł spokojnie przekonać się, że jeśli ktoś się przestraszy, to żołądek, jak i nerki pracują w zdwojonym tempie... Jedynym ratunkiem okazała się rzeka. Ruszył w jej kierunku, kichając na wszystkich, którzy się ganiali obok. Kiedy do niej dotarł, prawie nie zwrócił uwagi na roztluczonego na brzegu hipopotama. Jak zaczął, to skończył dopiero wtedy, kiedy poczuł, że połknął rybę...

cdn.

# Bohater Rysio

(ciąg dalszy z poprzedniego numeru)

Marcin Kowal

Rysiek nie słuchał kolegów. Obserwował rzekę. Wyglądała normalnie, jak na zieloną wodę. Wydawało mu się, że coś dziwnego próbuje się z niej wydostać. Coś, co wyglądało, jak hipopotam w sosie własnym.

Czas mijał kolegom całkiem spokojnie, pomijając odgłosy uderzania maczugą w taflę wody; ganiającego w kółko Mańka i wykrzykującego, że gonia go małe, zielone stworzonko; stęknienia Korniszona, próbującego opowiadać dowcip pobliskiemu kamieniowi, oraz cichych pomruków dochodzących z krzaków. Minęło kilka godzin...

Rysiek siedział spocony przy rzece, trzymając maczugę obok. Zbrzydły mu już krzyki Mańka, ale dał sobie spokój, nie mogąc uspokoić tyranozaura. Przyjrzał się krzakom. Zauważył ruch. Walcząc z hipopotamem, doszedł do wniosku, że to wszystko, to jakieś zwidy. Teraz spokojnie obserwował wynurzające się z ciemności różowe stworzenia. Stwory zbliżały się do niego. Wyglądały dziwnie znajomo. I nagle, do otepionego umysłu dobił się jeden dźwięk: Aaaaa!!! Co ci się stało kochanie!!!!!!???

Momentalnie zrozumiał. To nie były zwidy, to Chomiki...

Złapał maczugę, zamachnął się i usłyszał potrojony dźwięk:

— O nie!—poczym rząd chomików wyleciał w powietrze.

Z krzaków wyskoczył Bączek. Trzymając w łapach Chomika, biegał w kółko, wrzeszcząc:

— Skarbie! Nie martw się! Przysięgam, że znajdę sposób, na odczarowanie cię. Zresztą, dla mnie i tak jesteś piękna...

— Wyrzuc go!— krzyknął Rysiek. Ton jego głosu przebił się częściowo przez blokady w umyśle smoka, który spojrzał na trzymanego stwora.

— Co zrobiłeś ze Skarbem?!— powiedział, głosem, jak zachrypnięta świnka morska.

W przeciągu kilku sekund Chomik znalazł się po drugiej stronie rzeki, a przynajmniej jego większość... Bączek zauważył wynurzające się z krzaków kolejne cienie. Nie widział już wśród nich Skarba, widział tych, którzy ich rozdzielili...

Bazylipek ocknął się zaraz po Bączku. Szybko zorientował się w sytuacji, poczym rzucił krótko:

— No dobrze, kto ma ochotę na toaletę?

Jedyną osobą, która nie miała pojęcia, co się dzieje i wciąż się śmiała, nie wiedząc też z jakiego powodu, był Maniek.

IV m. Dorota Król

V m. Sylwia Przytuła

VI m. Kinga Dobek

## Kategoria solo disco dance dzieci początkujące starsze:

I m. Monika Kudelka

II m. Sara Stręczywilk

III m. Maryla Kniaź

IV m. Agata Borowiec

## Kategoria duety disco dance dzieci:

I m. Sylwia Przytuła i Monika Kudelka

II m. Monika Rejman i Weronika Blicharz

III m. Dorota Król i Anna Gregorczyk

*Korzystając z okazji pragnę bardzo serdecznie podziękować za pamięć, życzenia i piękny prezent urodzinowy, jaki otrzymałam podczas otwarcia konkursu. Takich dowodów sympatii się nie zapomina, a ja byłam w tamtej chwili naprawdę bardzo wzruszona.*

Anna Świca

## Kolory —

## Linie —

## Dźwięki

Pierwszego dnia wiosny, ostatnim w ciągu imprez, był wernisaż prac plastycznych „Kolory, Linie, Dźwięki” połączony z pokazem mody. Impreza o kilkuletnim rodowodzie miała w tym roku trochę inny przebieg. Nie zmieniła się główna pomysłodawczyni i czuwająca nad



realizacją całości – Irena Zajac. Zmienił się natomiast sposób zaprezentowania dokonań grup plastycznych i mody. Przybyłych na wernisaż powitała dyrektor MDK – Anna Iskra. Starostwo Powiatowe reprezentował członek Zarządu Powiatu – Tadeusz Ferens, który przybył na uroczystość wraz z małżonką.

Jednak głównymi bohaterami imprezy były dzieci i młodzież. Na ścianach galerii zawisły bardzo kolorowe i optymistyczne w swoim wyrazie prace wykonane różnorodnymi technikami. Nowością było malarstwo na deskach, które zostały pokryte kwiatami tworzącymi tęczy kobierzec. dopełnieniem ekspozycji był pokaz ubiorów. W pokazie mody Pani Irena odeszła tym razem od dużej, robionej z rozmachem imprezy na korzyść małej, kameralnej, ale nie mniej uroczystej. Dzieci z zespołu mody zaprezentowały się w ubiorach indiańskich i egipskich oraz barwnych, przypominających kolorowe motyle kreacjach. Dodatkową atrakcją były odtwarzane z magnetowidu pokazy z lat poprzednich. W drugiej sali pani Irena pokazała prace, które wzięły udział i zostały nagrodzone w Konkursie Plastycznym „Witaj, gwiazdko złota” w Tychach oraz projekty plastyczne ubiorów wykonane przez najmłodszą uczestniczkę grupy modelek.

a.ś.

## Nasza recenzja



*Dzieci przy drzwiach z dziurką od klucza, ok. 1932, rysunek piórem sępią na papierze, Muzeum Narodowe w Warszawie*

Tym razem chcę podzielić się z Wami moimi wrażeniami z pobytu w kulturalnej stolicy Polski. Kraków to miasto, w którym możemy wciąż zachwycać się zabytkami, gdzie nie spojrzymy tam wszędzie spogląda na nas kawałek historii.

Przyznaję, że każdy wyjazd do tego miasta przynosi wiele doświadczeń i wrażeń. Jedną z wystaw jakie ostatnio obejrzałam była wystawa malarstwa **Tadeusza Makowskiego** w Muzeum Narodowym w Krakowie, otwarta 28 lutego 2003 roku.

Tadeusz Makowski (1882-1932) studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w pracowni Jana Stanisławskiego i Józefa Mehoffera. To dzięki nim wszedł w krąg wielkiej sztuki. Swoją artystyczną edukację kontynuował w Paryżu. Paryż i Francja miały być tylko krótkim przystankiem a zostały miejscem całego jego życia. We Francji artysta zapoznał się z nowym kierunkiem w sztuce – kubizmem. Jednak nie była to długa fascynacja. Zwrotem w twórczości Makowskiego był pobyt w Bretanii. Wtedy ponownie oczarowało go malarstwo flamandzkie i holenderskie, a szczególnie Pietera Bruegla Starszego. W obrazach powstałych po 1917 roku pojawiły się uproszczone, przypominające kukielki postacie, które od tamtego czasu będą w jego malarstwie ciągłą ewolucją. Najważniejszy obraz tego okresu to **Kapela dziecięca**.

Decydująca zmiana w malarstwie Makowskiego rozpoczęła się obrazem **Powrót ze szkoły**, w którym pojawiły się charakterystyczne spiczaste czapeczki i opończe z kapturami. W scenach obrazów powstałych po 1927 roku malarz dąży do uproszczeń i wciąż eksperymentuje ze światłem, zawsze dla niego ważnym. W tych latach wprowadza do obrazów tematykę muzyczną. Powstają **Muzykanci**, **Jazz** jako wynik bezpośrednich zainteresowań artysty, który od dziecka wykazywał nieprzeciętne uzdolnienia muzyczne. Na twarzach dzieci pojawiają się maski, początkowo miały nadawać twarzom zabawny wygląd, potem stały się swoistą groteską. W ostatnich latach życia Makowski pracował nad oddaniem duchowej głębi człowieka przy zastosowaniu jak najprostszycy środków tematycznych. Te poszukiwania najlepiej reprezentuje **Le sabotier**, po polsku **Rzeźbiarz sabotów** lub po prostu **Szewe**.

Tadeusz Makowski zmarł w zapomnieniu i biedzie 1 listopada 1932 roku w Paryżu.

Wystawa, którą obejrzałam ukazuje przekrojowo całą twórczość artysty. Pokazane zostały dzieła dotychczas mało znane. Dla mnie zaskoczeniem były obrazy ukazujące portrety dzieci, ale nie te już przetworzone i uproszczone, lecz malowane pastelowymi barwami podkreślające subtelność, a jednocześnie powagę małych modeli (**Dziewczynka w białym kapeluszu**, **Portret małego chłopca**). Obok obrazów pokazano również wiele rysunków, szkiców do nich. Ta krótka charakterystyka twórczości Tadeusza Makowskiego zapoczątkuje, mam nadzieję, serię informacji z wydarzeń kulturalnych wartych zaprezentowania.

Anna Świca